Nr. 310 Kraków, środa 8 listopada 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 7 listopada.

Urzędowo donoszą 7 listopada:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W odcinku **przełęczy Voeroesterony (Czerwonej wieży) spędzono nieprzyjaciela otaczającym atakiem z gór na północ od Spini, przyczem nieprzyjaciel pozostawił 10 oficerów i 1000 żołnierzy jako jeńców. Na północny zachód od Campolung odrzuciła jedna z naszych wypróbowanych górskich brygad sześć rumuńskich uderzeń. Na północ od Krasna odebrano nieprzyjacielowi jedno wzgórze. Koło Toelgyes odrzucili Rosyanie nasz front w górach granicznych w kilkudniowych zaciętych walkach o kilka kilometrów.**

Górę Dudul na wschód od Kirlibaby opróżniono ponownie wobec masowego ognia rosyjskiej artyleryi.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: U wojsk austro-węgierskich nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny: W dolinie Wippach i w Krasie nie stoczono wczoraj żadnych większych walk. Położenie jest bez zmiany. Włosi zachowywali się spokojnie. Na wielką skalę zamierzony przez nich atak pierwszych dni listopada nie udał się.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Proklamowanie niepodległej Polski w Warszawie.

Pochód.

„Goniec“ warszawski podaje następujący opis pochodu, który uformował się po uroczystym akcie na Zamku.

Przed pomnikiem Mickiewicza powiewa flaga narodowa. Tłumy otaczają pomnik wieszcza zwartem kotem. Około godziny 12½ przed pomnikiem pochyla się sztandar robotniczy. Delegat robotniczy mówi o ideałach niepodległego robotnika. Z piersi tłumu rwą się okrzyki radosne!

O godz. 1 pod zamkiem uformował się **pochód**.

Na czele pochodu ukazała się akademia rolnicza, za którą zdążały wyższe i średnie zakłady naukowe, korporacye, związki i stowarzyszenia.

Wznoszą się wysoko ku niebu sztandary młodzieży z wymownym napisem: „Niech żyje armia polska“.

Pochód szedł przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie, Marszałkowską. Pieśni narodowe rwą się z wszystkich piersi!

Rozwiązanie pochodu nastąpiło częściowo na Placu Saskim, częściowo na Placu Teatralnym.

Po uroczystości na Zamku — zainteresowały sprawozdawcę przemnogie masy, wyczekujące na placu.

Pisze o nich: Na ulicy przyszedł do głosu lud. Te okrzyki, które na sali wznosiły setki — tu na zewnątrz powtarzały poprzez dziedziniec zamkowy — tysiące.

Przez Plac Zamkowy, przez pryncypalną ulicę maszerowały deputacye i przedstawicielstwa ze swymi sztandarami. Szczególnie gorąco witano legionistów i akademików, a nad młodzieżą czerwienił się sztandar, na którym srebrnemi zgłoskami widniało: „Niech żyje armia polska“.

Manifestacye Warszawy.

Biuro Wolffa donosi: Na wielkiem politycznem zebraniu klubu państwowców polskich w Filharmonii, wśród okrzyków: „Niech żyje cesarz Wilhelm“ i wśród niemilknących oklasków, uchwalono wysłanie depeszy dziękczynnej, równobrzmiącej, do obu cesarzów.

Wczorajsze wieczorne przedstawienia w teatrach dały wszędzie asumpt do patryotycznych manifestacyj. W wielkim teatrze, gdzie wystawiono „Halkę“ Moniuszki, cała publiczność, w strojach uroczystych, wśród niej burmistrz, radcy miejscy, członkowie magistratu z prezydentem ks. Lubomirskim, powstała z miejsc przed rozpoczęciem przedstawienia i stojąco wysłuchała hymnu narodowego, wykonanego przez artystów i chór teatralny. Porywającą pieśń trzeba było ciągle na nowo powtarzać. Dopiero gdy potem przebrzmiały entuzyastyczne okrzyki i oklaski, można było rozpocząć przedstawienie.

Na zebraniu **Centralnego Komitetu Narodowego** w pałacu lodowym liczni mowcy podnosili znaczenie niepodległości Polski i wskazywali na cierpienia ludności polskiej pod rządem rosyjskim. Przewodniczył p. Osiecki, a przemawiali kolejno Artur Śliwiński, Wacław Makowski, Wacław Sieroszewski, Sulima, Medard Downarowicz, T. Szpotański i inni. Omawiali oni konieczność powołania polskiego sejmu i stworzenia armii polskiej. Zebranie, którego przebieg czynił bardzo silne wrażenie, zamknięto wśród nieustających okrzyków: „Niech żyje Polska!“, poczem uczestnicy wzięli udział w pochodach po ulicach.

W końcu Artur Śliwiński odczytał deklaracyę C. K. N., oświadczającą się za koniecznością **zwołania konstytucyjnego sejmu polskiego.**

Odezwa klubu państwowców polskich.

Klub państwowców polskich wydał na dzień 5 listopada odezwę z następującym apelem:

Polacy! Przed nami otwiera się nowa droga dziejowa. Nie będzie przepełniona klęskami, aktami poniżenia, niszczenia naszych cech narodowych! Przed nami otwiera się droga świetnej przyszłości, potęgi i chwały. Przez trudy, krew i cierpienia będziemy musieli jeszcze przejść, aby się od powrotu Rosyi zabezpieczyć, aby państwo zbudować nasze, zapewniając równe prawa wszystkim mieszkańcom ziemi naszej, lepsze warunki pracy masom ludowym.

Z prasy niemieckiej o przebiegu uroczystości.

Umyślni sprawozdawcy pism niemieckich, obecni na uroczystości proklamowania niepodległości Polski w Warszawie, dorzucają niewiele szczegółów nowych do wyczerpującego sprawozdania oficyalnej agencyi Wolffa.

Sprawozdawca „Vorwärtsu“ podnosi szybkość, z jaką udekorowano miasto, mnogość i godność tłumów, oczekujących radosnej, wielkiej wieści.

Na Zamku opisuje salę kolumnową, gdzie odbył się akt uroczysty. Sala z jej marmurowemi kolumnami, obramiającemi wysokie lustra, z jej złotem, stiukami i marmurami wydaje mu się nieco sztywną, dworską. Musiała być — dodaje — znacznie bardziej ponętną, nim Rosyanie po roku 1831 obrabowali ją z rzeźb i obrazów, aby je zawlec do Petersburga i Moskwy.

I teraz jeszcze konstatuje sprawozdawca ślad, po nich świeżo pozostały — dwa lustra, podziurawione kulami podczas zaciekłego ostrzeliwania przez nich Zamku królewskiego z Pragi.

Ostrzeżenie przeciw prowokatorskiemu drukowi.

Liga PP. wydała ostrzeżenie z powodu pojawienia się nikczemnej broszury p. t. „Pręgierz“.

Odezwa stwierdziwszy, że broszury tej nie napisał Polak, lecz, że to robota szpiegów rosyjskich, tych, „co ciągnęli zyski z donosów, ze szczucia na Polaków, z obsługiwania ochrany i zapełniania więzień“, nawołuje: „Niszczcie dzieło ochrany rosyjskiej! Uświadamiajcie naiwnych! Wytrąćcie plugawą broń z nikczemnych rąk!“

Kwestya Litwy.

Jak donoszą berlińskie dzienniki, „Kownoer Zeitung“ omawiając manifest o proklamowaniu państwa polskiego, pisze: „Manifest decyduje o przyszłości narodowo-polskiej części kraju, która była dotychczas pod panowaniem Rosyi. Kwestya przyszłości ludności litewskiej nie jest w manifeście poruszoną. **Będzie ona dopiero później rozstrzygniętą.**

Jednak fakt, iż zarząd Litwy pod okupacyą niemiecką został specyalnie uregulowany, jasno wskazuje, iż **Niemcy chcą utrzymać odrębny charakter ludności litewskiej i nadal go popierać.**

Swobodny rozwój i sprawiedliwe traktowanie wszystkich narodowości jest naszem dążeniem. Jeśli ludność litewska pamięta o tych zasadach niemieckiego zarządu okupacyjnego, które nie tylko ułożono w teoryi lecz przeprowadzono praktycznie, to utworzenie autonomicznego państwa polskiego z narodowo-polskich części kraju przyjmie do wiadomości bez niepokoju o własny pomyślny rozwój.

Komisya Wykonawcza N. K. N.

Posiedzenie Komisyi Wykonawczej zagaił wiceprezes prof. Jaworski uroczystem przemówieniem z którego wyjmujemy kilka ustępów.

Proklamowane wczoraj państwo polskie powstaje na te jzasadzie, że naród polski należy do Zachodu. Państwo polskie opiera się o mocarstwa centralne i wraz z niemi stanowić ma obronę przeciwko hegemonii w świecie Rosyi. Jasną jest rzeczą, że urzeczywistnienie tej politycznej koncepcyi było możliwem wtedy tylko, jeżeli z

łona narodu polskiego wyłoniły się takie urządzenia, które są dowodem, że Polacy są świadomi swej przynależności do Zachodu, że wiedzą, iż narodową egzystencyę utrzymać mogą tylko w walce z Rosyą. Tego dowodu dostarczyły i dostarczają Legiony polskie i Naczelny Komitet Narodowy **i w tem tkwi nasza historyczna zasługa.**

Winniśmy sobie zdać sprawę z doniosłości wczorajszych wydarzeń. Powstało niepodległe państwo polskie. Faktyczną niepodległość gwarantuje to, że opierać się ono będzie o **obydwa mocarstwa centralne.** Król, rząd, Sejm, wojsko, są składnikami istoty państwa, ale o jego rzeczywistej niepodległości decyduje jego własna siła. Byłaby w zarodku zwichniętą, nie mogłaby się rozwinąć, gdyby przy narodzinach państwa polskiego zyskało na nie przemożny wpływ jedno z tworzących je państw.

Dla ukończenia naszego zadania potrzeba doprowadzenia Legionów **pod dach bezpieczny i stały**, pod dach wojska polskiego. Wiemy, że **to-czą się w tym względzie rokowania między państwami.** Przejście Legionów do wojska polskiego odbyć się winno z honorem dla Legionów, z pożytkiem dla wojska. Niczego nie powinniśmy zaniedbać, aby stało się temu zadość.

Na znak uroczystości pragnę po tych słowach zamknąć dzisiejsze posiedzenie komisyi wykonawczej. Zamykam je wnioskiem o zwołanie **na przyszły poniedziałek pełnego N. K. N.**, który zajmie stanowisko wobec zaszłych wydarzeń i poda je do wiadomości społeczeństwa. Również na przyszły poniedziałek zwołany zostanie **zjazd przewodniczących Powiatowych Komitetów Narodowych.** W całym kraju zapanować winno zrozumienie wczorajszego aktu. Obchodzić chcemy zmartwychwstanie Ojczyzny, oddać hołd wszystkim tym, którzy od rozbioru za nią umierali, złożyć dzięki tym, którzy ją teraz stworzyli.

Zygmuncie dzwoń!

Sercu i sumieniu Polski powstającej — Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie.

Zygmuncie dzwoń!

Oto się wieko grobowca rozpada
i cudna postać wstaje z niego, blada;
oto pękają niewoli kajdany;
oto na ziemi skrwawionej, zdeptanej
i wykreślonej od lat półtorasta
dźwięk jakiś dziwny budzi się, wyrasta,
słodki, jakgdyby dźwięczała eolska
harfa, a groźny, gdyby piorun... POLSKA!

Zygmuncie dzwoń!

— — — — — — — — — — —

O śnie nasz długi! o śnie nasz o szpadzie!
śnie, który dziecku polskiemu się kładzie
w duszę w kolebce i który się bieli
wśród tajg sybirskich, stoków cytadeli —
oto nie marą-ś już ponurą, krwawą,
lecz dotykalną, promienistą jawą! —
błyśniesz, o szpado! i błyśnie, wskrzeszona,
na ostrzu twojem królewska korona!

Żołnierzu polski! otoś nie tułaczem
już bez ojczyzny, co się oprzeć na czem
na kim nie ma, i co borem, lasem
wędruje, z głodu przymierając czasem —
RZĄD twój za tobą stanie, co powoła
na Czyn cię, Krzywdy mściciela-anioła,
i Naród, który uzbroi twe ramię,
iż będzie, jako grom, co dęby łamie!

O wodzu polski! samotniku wielki,
któremu jednej goryczy kropelki
los nie oszczędził, i któryś gehennę
Wielkości poznał wśród karłów, płomienne
serce zmuszony codnia nurzać w pleśni —
oto się życia twego trud cieleśni,
oto ogrojec twój skończony krwawy —
NARÓD cię woła! o wiedź go do SŁAWY

— — — — — — — — — — —

Zygmuncie dzwoń!

O dzwoń żyjącym wiarą i nadzieją!
i dzwoń poległym! niech rozpromienieją
święte mogiły — wieścią w grobu ciemnie
dzwoń im radosną, że nie nadaremnie
ginęli dla NIEJ... serca słabe mocą
męską dziś natchnij — niechaj zatrzepocą,
by skrzydła orle! niechaj Naród stanie,
by posąg z spiżu... dzwoń na ZMARTWYCH-WSTANIE!

Zygmuncie dzwoń!

Józef Relidzyński.

Kraków, w dniu wiekopomnym proklamowania Państwa Polskiego, 5 listopada 1916 r.

Echa rosyjskich zbrodni w obchodach.

Dnia 4 b. m. wypełnił się kościół św. Floryana na Pradze przybyłymi na uroczystą mszę żałobną za ofiary rzezi Suworowa, jako w 122 rocznicę.

Kazanie, piętnujące ten ohydny czyn żołdackiego rozpasania Moskali, wygłosił ks. Wesołowski.

Po skończonem nabożeństwie ruszył pochód do starego kościoła, a tam nad odkopanemi kośćmi ofiar krwawego Suworowa odmówiono litanię za zmarłych i odśpiewano pieśni narodowe, poczem przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej praskiej wolno ruszyły tłumy z powrotem.

Na dzień 5 listopada zapowiedziany został już na parę dni wcześniej obchód na stokach cytadeli **dla uczczenia pamięci straconych przez carat: Okrzei, Montwiłła i Barona**, oraz innych ofiar krwawych rządów carskich.

Na obchód ów wzywała następująca odezwa:

„Obchód pamięci poległych za wolność ludu w imię socyalizmu i niepodległości, Tow. Okrzei, Mireckiego (Montwiłła), Barona i wszystkich innych.

Towarzysze i Obywatele! Wzywamy Was do uczczenia pamięci bojowników wolności, obrońców ludu, tych, co padli w walce ofiarą przemocy rosyjskiej. Stawcie się w niedzielę, 5 b. m., o godz. 1-ej na placu pod Cytadelą wszyscy, którym pamięć poległych jest droga. Mowy wygłoszą: tow. Arciszewski, Barlicki, Dębski, Hołówko, Jodko, Moczulski, oraz ob. Downarowicz, Śliwiński, Smiarowski.

Porządek obchodu: Punkt zborny punktualnie o 1-ej od ul. Sierakowskiej. Delegacya z wieńcami od ul. Bonifraterskiej.

Komitet Obchodu.“

W radosnym dniu ogłoszenia niepodległości Królestwa Polskiego nie zapomniano o cieniach tych, którzy tej chwili upragnionej nie dożyli.

Równocześnie z wielkim pochodem, czczącym radosną nowinę zmartwychwstania imienia Polski, ruszył dziesięcio-tysięczny tłum ku cytadeli. Szły liczne delegacye, niosące wieńce. Przy krzyżu Traugutta, składając wieńce, pochylały sztandary.

Ściślejszej delegacyi zezwoliły władze złożyć wieńce na miejscu kaźni — w głębi cytadeli. W grupie tej znalazły się i matki Montwiłła i Okrzei.

Przed sztandarem delegacyi salutowało wojsko. W gorącej mowie złożył hołd pamięci męczenników walki z caratem — radny Arciszewski.

KRONIKA.

Kraków, środa 7 listopada.

Program uroczystości środowej w Krakowie. Uroczysty obchód, urządzony przez miasto ku uczczeniu wiekopomnego aktu wskrzeszenia państwa polskiego, rozpocznie się dziś we wtorek 7 b. m. koncertem dwóch muzyk na Rynku krakowskim od godz. 7—8 wieczorem.

Następnego dnia tj. we środę o godz. 9 rano zbiorą się przed gmachem magistratu cechy krakowskie ze sztandarami, kompania honorowa Legionów polskich z muzyką, otoczona dziećmi krakowskich szkół, w gmachu zaś magistratu zbierze się Rada miejska oraz delegacye i zaproszeni goście. Równocześnie młodzież szkół średnich utworzy szpaler od magistratu przez ulicę Grodzką, Podzamcze na Wawel.

W ten sposób zebrany **pochód wyruszy punktualnie o godz. 9 i pół rano do katedry na Wawelu**, gdzie o godzinie 10 odbędzie się uroczyste dziękczynne nabożeństwo.

O godz. 12 w południe odbędzie się **uroczyste posiedzenie Rady miejskiej** przy udziale zaproszonych gości, zaś o godz. 7 wieczorem odbędą się **w obu miejskich teatrach uroczyste przedstawienia.**

Ze względu na uroczystość obchodu obowiązuje strój narodowy lub frak tak do kościoła, jak na Radę miejską i do teatru (miejskiego).

Uroczyste przedstawienia w teatrach miejskich. Ku uczczeniu historycznej daty — zapowiedzi wskrzeszenia państwa polskiego — jutro, jako w dzień uroczystego obchodu w naszem mieście, oba teatry miejskie dają uroczyste przedstawienia. — Punktualnie o godz. 7 orkiestry obu scen odegrają hymn narodowy „Boże coś Polskę“, poczem w teatrze im. Juliusza Słowackiego p. Wacław Nowakowski wygłosi utwór poetyczny, dostosowany do historycznego dnia, a następnie odegrane będzie arcydzieło polskiej twórczości scenicznej „Śluby panieńskie“ Aleksandra hr. Fredry.

Na scenie ludowej wystawiony będzie barwny wodewil L. Mazura „Ułani księcia Józefa“, których poprzedzi również wiersz okolicznościowy, jaki wypowie p. Franciszek Frączkowski.

Zwołanie Koła sejmowego. Komunikat sekretaryatu Koła polskiego: Celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec doniosłych spraw narodowych zwołał prezes dr Biliński Koło sejmowe **do Krakowa na niedzielę dnia 12 listopada.**

Posiedzenie, na które otrzymają zaproszenie także członkowie Izby panów i członkowie NKN., odbędzie się w sali Rady miejskiej o godz. 12 w południe.

Nowa organizacya sprzedaży mąki. Na odbytej w ubiegłym tygodniu w oddziale aprowizacyjnym namiestnictwa konferencyi w sprawie zaopatrzenia naszego miasta w niezbędne środki żywności zapadło postanowienie wprowadzenia w Krakowie nowej organizacyi rozdziału mąki między ludność. Mianowicie wedle wzoru wiedeńskiego całe miasto nasze podzielone być ma **na rejony**, stosownie mniej więcej do obecnego podziału okręgów rozdawnictwa kart chlebowych. W każdym rejonie stosownie do liczby konsumentów otwartą będzie pewna ilość sklepów, którym przydzielone będą do rozsprzedaży potrzebne do pokrycia zapotrzebowania rejonu zapasy mąki. W ten sposób każdy konsument, uprawniony do nabywania mąki, będzie mógł zaopatrzyć się w ten artykuł w swoim okręgu. Plan tej organizacyi magistrat obecnie opracowuje.

Zniżka cen mięsa. Z powodu dalszego obniżenia się w ubiegłym tygodniu cen wieprzów, cieląt i częściowo bydła rogatego na targowicy krakowskiej, magistrat przygotowuje nową taryfę, maksymalną, zawierającą ponowną zniżkę cen mięsa. Nowa taryfa ze zniżonemi cenami ogłoszoną być ma w najbliższych dniach.

Janina Korolewicz-Waydowa. W przejeździe na występy do Warszawy, da się słyszeć u nas sławna polska primadonna Janina Korolewicz-Waydowa. Pozyskana przez Krakowskie biuro koncertowe, wystąpi znakomita sopranistka na jednym tylko koncercie, a to w dniu 12 b. m. w „Wieczorze Pieśni Polskiej“. Bilety są już do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

Memoryał polskich członków Dumy. „Nationalzeitung“ donosi: Polscy posłowie do Dumy wręczyli rządowi rosyjskiemu **memoryał**, w którym przedstawiony jest szczegółowo niesłychany **ucisk ludności polskiej** przez władze rosyjskie. Między innymi memoryał wspomina o **zamknięciu 23 kościołów katolickich.**

Rozłam wśród Niemców amerykańskich. Pisma angielskie donoszą, że pomiędzy wyborcami amerykańskimi pochodzenia niemieckiego niema obecnie jedności co do wyboru prezydenta. Jedna część wyborców amerykańsko-niemieckich głosować zamierza za Wilsonem, druga za Hughesem. Pisma amerykańskie pomieściły jednocześnie dwie deklaracye: jedną prezesa związku niemiecko-amerykańskiego w Nowym Jorku Hexamera, wypowiadającego się za Hughesem, a drugą prof. Froelichera, znanego profesora niemieckiego z Baltimore, który wypowiada się w zupełności za Wilsonem.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Śluby panieńskie“.
Środa: Uroczyste przedstawienie: „Śluby panieńskie“.
Czwartek: „Śluby panieńskie“.
Piątek: „Powrót wiosny“.
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Wtorek: „Dziady“.
Środa: Uroczyste przedstawienie: „Ułani księcia Józefa“.
Czwartek: „Ułani księcia Józefa“.
Piątek: „Domek trzech dziewcząt“.
Sobota po południu dla młodzieży szkolnej: „Dziady“; wieczór: „Domek trzech dziewcząt“.

Głosy prasy Niemiec.

Pisma narodowo-liberalne i konserwatyne o niepodległości Królestwa.

W artykule o odbudowaniu polskiego państwa pisze **„Kölnische Zeitung"**: Ponowne utworzenie Królestwa Polskiego jest pełnym skutków, odważnym czynem. Podczas gdy nasi wielogłowi nieprzyjaciele się naradzają, mówią, rzucają oszczerstwa, podjudzają, obiecują i pocieszają, Niemcy w porozumieniu z Austro-Węgrami wśród wojny nadają Polakom państwową samoistność. Krok ten wynikł z silnej decyzyi, aby odwieczne, ale przez zbieg okoliczności zamącone stosunki między Niemcami a Polakami, przez pełną siły inicyatywę wzmocnić i wytworzyć nowy, dla obu stron pożyteczny stosunek. Polacy otrzymują najwyższy wymiar wolności kulturalno-politycznej, jakiej my, jako sąsiedzi graniczni, użyczyć im możemy. Dajemy im w nadziei, że się oni w przyszłości zdecydowanie gospodarczo i kulturalnie oprą o środkowoeuropejski sojusz, który dotąd skutecznie przetrwał twarde próby zaciętej walki o istnienie i że uznają, jako dobrą dla swego nowego narodowego życia, ścisłą, poważną i owocną pracę z nami. W wielkim stylu prowadzony zarząd obsadzonych przez nas obszarów na wschodzie, na czele którego stoi generał-gubernator Beseler, zdobywca Modlina, okazał, że nie mamy wcale zamiaru prowadzenia polityki germanizacyjnej. Polacy, uwolnieni od rosyjskiego ucisku, **mają się narodowo zupełnie samoistnie rozwijać, jak to do tego ma prawo taki stary, kulturalny naród.** Ale musimy mieć pewność, że nie będą mieli wspólnych interesów z Rosyanami, którzy mimo swego bezrządu podczas wojny i w czasie pokoju jeszcze zawsze posiadają wiele sympatyj w kraju i że armia, jaką ten rycerski naród przy naszej pomocy sobie utworzy, w przyszłej wojnie nie będzie walczyła przeciw nam. Nasi wrogowie będą się starali krok ten z właściwem im przekręceniem faktów przedstawić jako zarządzenie, zdradzające naszą wojskową słabość. To zdecydowane, jasne postąpienie w sprawie polskiej jest **oznaką raczej wszystkiego innego, niż naszej wojskowej słabości.** Polacy przeszli twardą szkołę przez nich samych zawinionego nieszczęścia. Ale w tych przeszło wiekowych cierpieniach nauczyli się też wiele. Przedewszystkiem nauczyli się — i to od Niemców: pracować. **Przysłowie o „polskiej gospodarce" jest od dawna już bezprzedmiotowem.** Miejmy nadzieję, że oba narody, Polacy i Niemcy, we wspólnej pracy przy odbudowie, jakiej nam po strasznych spustoszeniach wojny światowej nie braknie, zrozumieją się i nauczą poważać, do czego oba te narody wśród myślącej większości dziś są silnie zdecydowane. Błogosławieństwa w tej pracy nie braknie i spełnią się silne słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

„Taegliche Rundschau" pisze: **Naród niemiecki pragnie we wszystkich swych częściach ugody z Polakami** i będzie się cieszył, jeżeli spełnią się nadzieje dobrego sąsiedztwa i opartego na wspólności broni sojuszu z wolną Polską, pod warunkiem jednak, że **nienaruszalność naszej marchii wschodniej** pozostanie nienaruszenie utrzymana.

„Kreutz-Zeitung" sądzi, że okoliczność, iż teraz załatwiono tak ważną, samą w sobie nie zupełnie wolną od wątpliwości część kwestyi pokojowej, nie może być bez daleko idącego wpływu na widoki ukończenia wojny.

Te głosy **prasy narodowo liberalnej i konserwatywnej,** której stanowisko dotychczasowe w sprawie polskiej jest dobrze znane, są bardzo charakterystyczne.

Odczytywanie aktu proklamacyi na prowincyi.

Uroczysty obchód w Dąbrowie Górniczej.

Już rankiem dnia 5 listopada wszystkie domy barwiły się chorągwiami.

O godz. 11 przed południem w sali komendy obwodowej zebrała się rada miejska, szereg innych osób, oficerowie i urzędnicy cywilni w mundurach galowych.

Pułkownik Balzar odczytał tekst manifestu, którego obecni wysłuchali z głębokiem wzruszeniem. Po odczytaniu tekstu pułkownik dodał: **„W ten sposób sprzymierzeni monarchowie poręczyli panom najuroczyściej odbudowanie państwa polskiego. Faktu tego nic już zmienić nie może.** Moi panowie! Za szczęśliwą przyszłość Królestwa Polskiego trzykrotne: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!" Zebrani podnieśli okrzyk z zapałem. Następnie wszyscy zebrani udali się na sumę do kościoła parafialnego, przepełnionego już tłumami publiczności.

Po nabożeństwie uszykował się pochód i pociągnął wśród słonecznej pogody ul. Sobieskiego, poczem zwrócił się przez ul. 3-go Maja i zatrzymał się przed budynkiem Resursy, gdzie przemawiało trzech mowców.

Pochód ruszył następnie dalej i zatrzymał się na placu przed budynkiem szkoły górniczej, gdzie wykonano kilka śpiewów patryotycznych i wygłoszono szereg przemówień w imieniu klasy robotniczej.

O godz. 5 popołudniu odbyło się w wypełnionej po brzegi sali Resursy zebranie obywatelskie.

Zebranie zagaił p. Grabiński, podnosząc radosną ważność chwili.

Potem witany oklaskami imieniem Legionistów mówił sierżant II brygady, p. Zanoziński, podnosząc, że nie poszły na marne nasze trudy, nasze znoje, nie na darmo przelewał krew młodą żołnierz polski...

Wszystkie prawie przemówienia (a było ich kilka jeszcze) kończono okrzykami: „Niech żyją Legiony! Niech żyje Piłsudski! Niech żyje armia polska! Niech żyje sejm polski! Niech żyje przyszły król polski! Niech żyje niepodległe państwo polskie!

Późnym wieczorem odbyły się przy świetle pochodni dwa pochody: kompanii c. i k. wojska z muzyką, z oficerami na czele, i pochód ogólny z muzyką górniczą, w którym wzięły udział: straż ogniowa, górnicy w świątecznych mundurach i tłumy publiczności.

„Arbeiter Ztg" o proklamowaniu niepodległości Polski.

„Arbeiter Zeitung" pisze: Dla narodu polskiego nadszedł dzień wielki. Jakiekolwiek zastrzeżenia dałyby się uczynić przeciw formie i osnowie zdarzenia, każdy, kto zdoła wyczuć historyę, zrozumie, że zaszedł wypadek olbrzymiej doniosłości.

Więcej, niż obietnicę niepodległości, Polacy nie otrzymali. Wiemy tylko, że niepodległe państwo polskie ma być utworzone z „obszarów oderwanych od Rosyan", że ma się stać dziedziczną monarchią z ustrojem konstytucyjnym. Nie znamy granic tego państwa, nie znamy charakteru jego połączenia z państwami centralnemi; dowiadujemy się tylko, że będzie miało ono „własną armię", której „organizacya, wyćwiczenie i kierownictwo zostaną uregulowane we wspólnem porozumieniu". To wszystko, mające największe znaczenie dla rozwoju państwa i ludu, pozostaje zastrzeżone dla przyszłości. Dla tej przyszłości zastrzeżoną pozostaje nadzieja, że uregulowanie i rozstrzygnięcie kwestyi, w której zawarta jest część życia całej Europy środkowej, nastąpi w takim duchu, że powstanie państwo zdolne do życia, państwo ludowe, silnie się rządzące, które dla nas wszystkich będzie dobrym sąsiadem, godnym zaufania przyjacielem, towarzyszem na drodze do wolności i rozwoju. Godzi się też wyrazić nadzieję, że ten wytwór państwowy stanie się zakończeniem przynajmniej jednej wojny, a nie przedłuży jej jeszcze bardziej.

Dalej „Arb. Ztg." stwierdza, że projekta co do Galicyi także nie są jasne. Galicya ma się stać samodzielną. Wymiar tej samodzielności nie jest jeszcze określony, nic nie wiadomo oprócz zarysów ogólnych. Słowa orędzia mogą znaczyć wiele i mało; mogą oznaczać znaczną i poważną samodzielność w obrębie państwa, mogą także oznaczać tylko rozszerzenie tej autonomii krajowej, której granice nie są określane przez paragrafy, lecz przez rozwój gospodarczy. Co się miało na myśli i w planie — nie powiedziano; to wszystko tkwi jeszcze w mroku, jak się zdaje także dla rządu. Ponieważ chodzi tu o sprawy, które wszystkich nas obchodzą, gdyż ukształtowanie części, która przytem jest znaczną częścią, naturalnie dotyka całości, więc można uważać za rzecz samą przez się rozumiejącą się, że wewnętrzno-polityczna zmiana jest związaną z porozumieniem się ze wszystkimi czynnikami, których ona dotyczy.

Naród polski przestąpił próg czasu nowego. Oby dzielnemu temu narodowi, który nigdy nie ginął, ilekroć kawałkowano jego ciało drgające, nie zabrakło sił do spełnienia zadań o doniosłości powszechno-dziejowej.

W innym artykule pod tytułem **„Zmartwychwstanie Polski"** pisze „Arbeiter Zeitung": Królestwo Polskie wskrzeszone. Fakt tworzy się dziejowy, który zamyka długie, ciężkie okresy dziejów i rozpoczyna nową, obietnic pełną epokę. I oto w centrum tej przemiany stoi naród, któremu twardy los był zdawna zgotowany — naród o sławnej przeszłości i swoistej kulturze, naród, którego byt państwowy po dumnem wzniesieniu się był wystawiony na najcięższe próby i potem przez pełne stulecie zdawał się na zagładę skazany.

Kto zliczy te tysiące, które ofiarowały swoją krew serdeczną, ażeby upadające państwo powstrzymać, powalone unieść w górę, stratowane pomścić? Kto nazwie tysiące, które w tej wojnie ofiarowały się dobrowolnie, ażeby z pożogi światowej ratować swoją i poprzedników swoich serdeczną nadzieję, i ojczyznę, własną ojczyznę pozyskać? Nie czas teraz mówić nam o naszych oczekiwaniach i interesach. W godzinie tej spójrzmy wstecz, ograniczeni bezinteresownem współczuciem, na niewypowiedziane cierpienia, na drogę męczeńską, na nieprzezwyciężoną mesyaniczną ufność tego narodu i miejmy jedno życzenie: Niechaj dzisiejszej generacyi i przyszłym pokoleniom Polaków na pomyślność się wszystko obróci!

Po tych gorących słowach wstępnych pisze „Arbeiter Zeitung" w konkluzyi:

Nowe kreacye państwowe nie wynurzają się z łona dziejów w doskonałości idei (Vollendung der Idee); podlegają prawu chwili i okoliczności; noszą na sobie znak pochodny potęg, przez które się stają.

W świecie wyobraźni niemieckiej, jak i austryackiej socyalnej demokracyi, żył o wiele odmienny obraz samego pełnienia się i spełnionego.

To, co stworzono, jest tworem chwili i ona musi się tem zadowolić. W każdym razie jest odbudowanie wolnego przybytku jednego z najstarszych i najbardziej dotkniętych losem narodów Europy — czynem i pierwszem pozytywnem ukształtowaniem wśród wojny światowej. Witamy je (odbudowanie) z uwagi na Polaków, jako taki czyn: raz dokonane, należy ono do dziejów i przeznaczone jest z własnego popędu zmierzać do przyszłego rozwoju.

Obraz Galicyi, po drugiej stronie frontu.

Co się dzieje w Kołomyi?

Pomocy! — Nieuszkodzona Kołomyja. — Opuszczone przez mieszkańców miasto. — Nędza. — Akcya ratunkowa. — Profesorzy muzykantami, studenci — kelnerami.

Pomocy! pomocy i jeszcze raz — pomocy! Woła o nią nędza, szczerząca coraz bardziej zęby i coraz szersze zataczająca koła, — wołają setki kobiet, staczających się w przepaść, — młodzież bez nauki, zostawiona na łup demoralizacyi, — dzieci wygłodniałe bez opieki, całe rodziny inteligencyi, stojące bezradnie wobec potwornego widma głodu...

Bawię w **Kołomyi** w przejeździe od kilku dni z bólem patrzę na smutny widok opustoszałego miasta, w którem życie zamarłe trudno znów obudzić.

Kołomyja z pożogi wojennej wyszła niemal zupełnie **nieuszkodzona,** zniszczone zostały zaledwie dwie kamienice, na które padły pociski, jakkolwiek najbliższe okolice miasta bardzo ucierpiały a przedmieście Kołomyi, kolonia niemiecka **„Mariahilf" uległa zupełnemu niemal zniszczeniu.** Miasto samo **opustoszało w niesłychany sposób.** Z 40 tysięcy mieszkańców pozostało zaledwie **około 8 tysięcy** i to niemal wyłącznie ze sfer uboższych. Wśród pozostałych jest olbrzymi procent kobiet i dzieci. Ludzie zamożniejsi wyjechali, zwłaszcza masowo opuścili miasto żydzi. Obok władz rządowych jak rada powiatowa, wyjechał również burmistrz Klęski wraz z wiceburmistrzem i sekretarzem. Z sądu pozostał jedynie radca Piskozub, który sam prowadzi sąd, mając do pomocy kilku pisarzy. Pozostało dalej kilku urzędników podatkowych. Z adwokatury pozostał jedynie adwokat Kraśnicki. Profesorowie gimnazyum, z wyjątkiem dyrektora i jego zastępcy, pozostali

wszyscy w Kołomyi, nie chcąc opuszczać swoich posterunków. Pozostało również bez wyjątku duchowieństwo. Urzędnicy magistratu, którzy pozostali na miejscu, prowadzą dalej agendy miejskie. Za zezwoleniem władz wybrano radę miejską, złożoną z 6 członków, z burmistrzem p. Stefanem Bukojemskim, dyrektorem spółki handlowej i wiceburmistrzami pp. Werberem i Jakubowskim.

Na razie niewiele dało się zrobić dla obudzenia życia w mieście i zapobieżenia nędzy, tembardziej, że zwierzchność gminna, opuszczając miasto, wywiozła kasę gminną i pozostawiła na opędzenie potrzeb miasta gotówkę w wysokości... 500 koron. Obecnie nowo obrana rada gminna ściąga z ludności (przeważnie z świeżo powstałych przedsiębiorstw) **podatki, które** przynoszą miastu po kilka tysięcy dochodu miesięcznie, co starczy zaledwie na pokrycie kosztów administracyi. Sklepy, z początku niemal wszystkie bez wyjątku zamknięte — wiele z nich było zrabowanych — zostały częściowo wzięte w zarząd, częściowo zaś **zerekwirowane**. Żywności w mieście nie brak i ceny nie są zbyt wysokie: np. 1 klg. mięsa kosztuje 2 kor., 1 litr mleka 40 halerzy, jaja po 6 hal. itp. Niema tylko odzieży, sukna, obuwia, to bowiem ewakuowano.

Jak zaznaczyłem fatalne jest położenie zwłaszcza inteligencyi urzędniczej którą pozostawiono bez płac, a zresztą wogóle odczuwać się daje brak zarobków.

Akcyę ratunkową podjęło grono osób z zamożniejszej inteligencyi, starając się uruchomić możliwie największą ilość warsztatów pracy, zakładając za zezwoleniem władz przedsiębiorstwa, aby dać możność zarobku jaknajwiększej liczbie osób. Do pracy tej rzuciła się inteligencya, podejmując się bez fałszywego wstydu każdej pracy. I tak otwarto kino-teatr, w którym znalazło zajęcie sporo inteligencyi, np. cała orkiestra **składa się z profesorów gimnazyalnych. Magistrat otworzył kawiarnię, której właściciel wyjechał; w kawiarni funkcye kelnerów pełnią studenci uniwersytetu,** których sporo obecnie znalazło się w Kołomyi. To samo grono inteligencyi czyni starania o pozwolenie o uruchomienie młyna. Zabiegi te jednak nie bez znacznych trudności osiągają rezultat.. Bez rezultatu dotychczas pozostały starania o otwarcie **gimnazyum.** Starania w tym kierunku, w porozumieniu z rodzicami, którzy zobowiązali się opłatami szkolnemi pokrywać wydatki, podjęło grono nauczycielskie.

Miejscowy naczelnik powiatu objawił życzliwość dla tej sprawy, polecił jednak zwrócić się z nią do gubernatora czerniowieckiego, gdzie znowu oświadczono, że sprawę załatwi inspektor szkolny, który ma przybyć z Kijowa i zająć się urządzeniem szkolnictwa. Na tem sprawa stanęła. Szkoły ludowe też są nieczynne.

(„Rjecz“).

Komunikat niemiecki.

Berlin, 7 listopada.

Urzędowo donoszą 6 listopada:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta bawarskiego: W trwającej bitwie nad Sommą 5 listopada stanowił znowu pierwszorzędny dzień wielkich walk. Anglicy i Francuzi wykonali, przy zużyciu całej siły ogniowej swej artyleryi, gwałtowne uderzenie na front armii generała Belowa.

Pozostające pod rozkazami generałów bar. Marschalla, Deimlinga i Garniera wojska różnych niemieckich szczepów, niezwruszenie się utrzymały i zadały nieprzyjacielowi ciężkie klęski. Szczególnie odznaczyły się części korpusu strassburskiego, kontyngentu saskiego i badeńskiego, pułki piechoty berlińskie, hanzeackie i z Meiningen.

Na całym, niemal dwadzieścia kilometrów szerokim froncie atakowym, od Lesars aż do Bouchavesnes, ponieśli sprzymierzeni przeciwnicy jak największe krwawe straty, i pominąwszy jeden miejscowy sukces w północnej części lasu St. Pierre Vaas, niczego nie uzyskali. Gdzie tylko nieprzyjaciel zdołał dotrzeć do naszych najprzedniejszych linij, został natychmiast z powrotem odrzucony i pozostawił w naszem ręku przy tem dziesięciu oficerów i 310 żołnierzy, oraz łup. W jednem miejscu tylko: na północny wschód od Lesars wzięliśmy przeszło 70 jeńców i 11 karabinów maszynowych. Koło Soissons odrzucono atak słabego francuskiego oddziału.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na prawo od Mozy w odcinku Hardaumont gwałtowne walki artyleryi i granatami ręcznymi.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk bawarskiego księcia Leopolda: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Walki w odcinku Toegyes i między drogami przełęczy Altschanz i Bodza bez istotnej zmiany położenia. Na południowy-zachód od Predeal zajęliśmy górę La Omu, a na południowy-wschód od przełęczy Czerwonej Wieży poczyniliśmy dalsze postępy. Z obu stron gościńca przełęczy Szurduk odrzucono rumuńskie ataki. Wzięliśmy na froncie południowym przeszło 460 jeńców.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Ze świata.

Nadużycia handlarzy tłuszczem. Policya budapeszteńska odkryła przed kilku dniami wielkie nadużycia handlarzy tłuszczem. Odkrycia tego dokonano w ten sposób, iż wielu detektywów przebranych za pomocników masarskich śledziło w szynkach, znajdujących się w pobliżu rzeźni, postępowanie handlarzy tłuszczem.

Skonstatowano, iż lichwiarze ukrywali wielkie zapasy tłuszczu, a następnie wywozili je do Austryi, sprzedając po cenach **wyższych o 100 procent** od maksymalnych.

W przeciągu niewielu tygodni handlarze ci porobili **milionowe majątki.** Policya po przeprowadzonej rewizyi **skonfiskowała ogółem 30.000 kilogramów tłuszczu.**

W wielkiej chłodni jednego z rzeźników budapeszteńskich **skonfiskowano ponadto 100.000 kilogramów słoniny.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Marvan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).